

Przedwornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 201 bis

Rok 65

Wtorek, dnia 3 września 1935

Boks Polska — Niemcy

Poniżej zamieszczamy podobizny zawodników, którzy wczoraj walczyli w Warszawie (według kolejności wag):



Rothole



Färber



Krzemiński



Rappsilber



Polus



Buttner



Sipiński



Schmedes



Miśturiewicz



Murach



Majchrzycki



Stein

WYŚCIG WARSZAWA — BERLIN wygrali Niemcy z nieznaczną różnicą 37 minut i 49,7 sek.

Berlin (tel. wł.) W niedzielę przedpołudniem o godz. 11-tej 22 kolarzy polskich i niemieckich wyruszyło ze Szczecina do ostatniego etapu wyścigu między państwem Warszawa—Berlin.

Etap ten o długości 147 km prowadził do stolicy Rzeszy, Berlina. Droga wiodła po doskonałych, miejscami asfaltowych szosach, które wiele ułatwiały kolarzom niemieckim rozwijanie wielkich szybkości. Pogoda była upalna, mimo to już od samego startu zawodnicy rozpoczęli jazdę w bardzo wielkim tempie. Wyznawali się, że wszyscy zawodnicy są doskonale wypoczęci po sobotniej przerwie.

Niemcy na tym etapie chcieli szybkością pozbyć się Polaków, podobnie zresztą, jak to się im udało w ubiegłym roku na pierwszym etapie z Berlina. Jednak ku wielkiemu zdziwieniu kolarzy i kierowników drużyny niemieckiej, Polacy wytrzymali w zupełności tempo. Na drodze pozostał jedynie Galeja (P). Później, po kilkukilometrach, pozostał jeszcze w tyle Zieliński wraz z Ignaczakiem, który miał defekt. Krótko potem jednak, obaj zaczęli gonić czołówkę, zabierając ze sobą pozostałego na drodze również z powodu drobnego defektu, Niemca Löbera.

W pobliżu miejscowości Schwedt, po 50 km jazdy, rozpoczął się teren górzysty. Silne wzniesienia uniemożliwiły szybką jazdę, to też tempo spadło na 30 km na godzinę.

W ten sposób cała grupa kolarzy w liczbie 19 dotarła aż do ulic Berlina. Przodem jechali w szyku wachlarzowym Niemcy, uniemożliwiając w ten sposób jakakolwiek „ucieczkę” Polaków. Mimo to, w pewnej chwili Napierała, wyszukując moment, kiedy w „wachlarzu” niemieckim zrobiło się wolne miejsce, wyrwał z miejsca i porwał za sobą Michalaka, Zielińskiego, Wasilewskiego i innych. Rozpoczęła się szaleńcza gonitwa, zakończona ostatecznym doświadczeniem „uciekierów” przez całą grupę.

Obraz nie zmienił się już aż do mety, na którą w prawie zwartej grupie wpadło 19 kolarzy.

Wobec takiego wyniku wyścigu, sędziowie mieli duże trudności z ustaleniem kolejności, która też niezupełnie odpowiada ścisłości. Pokrzywdzono bo-

wiem Polaków.

Pierwsze miejsce przyznano Wendlowi z czasem 4 godziny 18 minut i 13 sekund. Następni zawodnicy otrzymali każdy o dwie dziesiąte sekundy gorszy czas. Drugie do szóstego miejsca przyznano Niemcom, a dopiero na siódmym miejscu znalazł się pierwszy Polak — Napierała.

Ostateczna kolejność indywidualna zawodników nie uległa na tym etapie wielkiej zmianie. Na pierwszym miejscu utrzymał się Hauswald, który otrzymał nagrodę Hitlera dla pierwszego kolarza wyścigu.

Drużynowo etap wygrali Niemcy w czasie 17 g. 12:53.2 z przewagą zaledwie 10.8 sekund przed Polakami, którzy uzyskali czas 17 g. 13:04.

Wyścig Warszawa — Berlin wygrali łącznie drużynowo Niemcy z czasem 99 g. 38:57.2. Polska uzyskała czas 100 g. 16:36.9, czyli przegrała zaledwie z różnicą 37:39.7 minut, a więc z dużo mniejszą różnicą niż w ubiegłym roku, kiedy Niemcy zdystansowali nas o przeszło cztery godziny. Mimo więc tej przegranej, wynik ten z uwagi na lepsze przygotowanie Niemców, większą rutynę i doświadczenie, uważać należy za doskonały, rokujący na przyszły rok najlepsze nadzieje.

Zainteresowanie wyścigiem na całej trasie było bardzo duże, natomiast na ulicach Berlina nie nadzwyczajne.

Na mecie wyścigu znalazł się kierownik sportu niemieckiego v. Tschammer-Osten, który przemówił w serdecznych słowach do zawodników, wręczając im nagrody.

Następnie wszyscy kolarze udali się na stadion pocztowy, gdzie odbywał się lekkoatletyczny turniej pięciu potęg lekkoatletycznych.

Tam wobec blisko 40 tysięcznej publiczności, kolarze objechali tor dookoła.

Kolejność w Berlinie przedstawiała się następująco: 1) Wendel (N) 4 g. 18:13, 2) Wierz (N) 4 g. 18:13.2, 3) Ruland (N)

4) 18:13.4, 4) Krückel (N) 4:18:13.6, 5) Böhm (N) 4:18:13.8, 6) Hauswald (N) 4:18:14, 7) Napierała (P) 4:18:14.2, 8) Leppich (N), 9) Wölkert (N), 10) Meier (N), 11) Weiss (N), 12) Michalak (P), 13) Zieliński (P), 14) Wasilewski (P).

Kolejność indywidualna wszystkich etapów przedstawia się następująco: 1)



Hauswald (N) indywidualny zwycięzca wyścigu.



Starzyński

był nie tylko najlepszym z Polaków, zajmując trzecie miejsce w ogólnej punktacji, lecz był również najmłodszym zawodnikiem.

Hauswald (N) 24 godz. 50:29.4, 2) Wierz (N) 24 g. 56:30.4, 3) Starzyński (P) 25:00:10.3, 4) Kapiak (P) 25:07:08.2, 5) Leppich (N) 25:08:12.4.

Jutro pogrzeb królowej Belgów

Bruksela (tel. wł.) Uroczysty pogrzeb królowej Astrid, odbędzie się we wtorek o godz. 10,15 rano. Zwłoki królowej przeniesione zostaną do katedry, poczem po nabożeństwie żałobnym zostaną złożone w krypcie królewskiej w Laeken pod Brukselą.

Trumna przewieziona będzie na tym samym wozie żałobnym, który służył jako karawan przy pogrzebie królowej Marji Henryki, małżonki Leopolda II.

Pogrzeb odbędzie się w identyczny sposób, jak pogrzeb króla Alberta, z tym, że jedynie będą zniesione defilady b. komatantów i wojska. Komatanci i wojska zajmą miejsce wzdłuż ca-

łej drogi, którą przechodzić będzie kondukt pogrzebowy.

Anglję reprezentować będzie książę Yorku, Włochy — książę Piemontu, Bułgarię — ks. Cyryl, Luxemburg — wielka księżna Charlotta, Francję — premier Laval, Polskę — woj. krakowski Raczkiewicz. Pozatem będą reprezentowane domy królewskie Szwecji, Danji i Norwegji.

W dniu pogrzebu wszystkie lotniska cywilne w Belgji będą zamknięte od godz. 9,30 aż do chwili zakończenia uroczystości żałobnych.

Od piątku defilowały przed zwłokami królowej dziesiątki tysięcy publiczności. Królowa Astrid, podobnie, jak przed półtora rokiem król Albert, została złożona na białym katafalku. Połowa twarzy zmarłej obwiązana jest bandażem, który z prawej strony zakrywa cały policzek. Bandażem obwiązana jest także szyja. Widać tylko lewą część twarzy, która zachowała dawne piękno. W splecionych rękach znajduje się krzyż oraz bukiet fiołków z Paryżu, tych samych, które królowa za życia tak bardzo lubiła. Fiołki te porzucane są po całym katafalku. Królowa przybrana jest w białą jedwabną suknię.



Chmielewski



Jasper



Choma



Runge

